

## Dytyramb ku czci III A

Piękne panie i panowie bardzo mili, jakże miło że jesteście tu w tej chwili. Daję słowo ten dytyramb jest ku czci, a w dodatku tyczy się dwu płci i nie będzie to broń Boże lapidarium, choć przybyłam z płcią tą wprost z akwarium, w którym dowodzi taka jedna Rybka, przyjazna, medialna, szybka, co to władzę w płetwach dzierży, słowem wielki przyjaciel młodzieży. A to młodzież obu płci, którą przedstawię jam tu Ci:

Z numerem jeden pomyka często w rytmie walczyka, bo dziewczę talentów ma sto, blondynka piwnooka, a nie jak modrak niebieska, wiecie już o kim mowa? No jasne, to **Magda Beska**.

Tuż za nią dostojnym krokiem zbliża się młodzian zalotny, z daleka uprzedzając, że według altruistycznych sofizmatów pietyzmu metafizycznego sprawa dotycząca Hegla probabilistycznie jest taka, z prawdziwą dumą przedstawiam mojego **Misia Dudziaka**.

A teraz powiem krótko takie po prostu fik mik i się pojawia na scenie rzetelna i subtelna, niezapomniana Zosia czyli **Madziula Dyk**

Osobowości bez liku, zdolne i piękne jak miss, weźmy na przykład taką Aurelię, no proszę **Go – lis**

Przyjrzyjmy się teraz postaci wysokiej, ze słuchawkami, zamkniętej w tajemnym kręgu wraz ze swoimi myślami, lecz z uśmiechem przy każdej nucie, rzecz jest o **Marcinie Gucie!**

Dalej kto będzie? Czy to widziadło jak z kałamarza Talejranda? Spojrzenie szczere, wzorowe manieri w oczach ogniki niebieskiej pantery, tym razem prawda jest taka, że pod tym bogatym wnętrzem mamy **Szymona Jeżaka**.

Spójrzcie, kto tam w oddali tak trzepocze skrzydełkami? Zakasła, opowie bajkę, włos długi zarzuci za siebie i nie masz takiej siły, by jej nie wesprzeć w potrzebie. Na ogół spóźniona, lecz z wdziękiem, no i bardzo się stara, to teraz się zdekonspiruj, Ty Zuziu, Ty **Zuziu Miara!**

Ach ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, kto przybędzie? Wysoka na kilka łokci, piękna jak marzenie Szumana, zniewalała nas na scenie jako słodka idiotka, maskotka tka, tka i już wiemy kto ta panna, czy **Pietruszyńska czy Nawrocka ale na pewno Joanna**.

Wszyscy Państwo dobrze wiecie, że każdej planecie w wszechświecie towarzyszy satelita, krążąc w kółko po orbicie. A że firmament niebieski to satelita Magdy Beski wiernie podąża jej śladem i tak czy owak zwie się **Anitka Nowak**.

Chociaż przygód przeżył wiele tu są jego przyjaciele, z nimi stoi dziś na scenie, rośnie dumnie jego dusza – **Danielaka Mateusza**.

Gościu a Ty siądź pod lipą lecz nie odpoczyń sobie, na koniec niech się twym słowom zwyczajnie zadość stanie i tak to się odbędzie Daniela zmartwychwstanie. A że się później odbędzie na stojąco owacja, nastąpi co być musiało **Lipiński** – reaktywacja!

Tak to opowieść moja zbliża się do połowy, innymi słowy kolejną dziewczę wywołam, peruka długa a płowa, przemiła i wycofana taka jest prawda naga proszę i się pojawia nasza **Misterska, Aga**.

Poznać w nim łatwo mężczyznę, choć głowę miał w kształt Samuraja, ale w środku do bólu jest szczerą jest ta głowa **Jędrka Jeziera**.

Dytyrambu początek końca

Tylko rok z nami była, ale się zasłużyła i powstała nowa tradycja, gdy przybyła **May Patrycja**

Co widzę z dala?? Korona błyska, blask taki raczej królewski, okular niebieski, zielony, biały a czasem czerwony, daję słowo że nie łatwo być królową w okularach. My taką znamy tak czy siak a zwie się **Martynka Ro-szak**.

Różnych znamy bohaterów, Walenrodów, inżynierów, Wokulskich co wili się w bólach, ale tylko jedną co do szkoły szła o kulach, najpierw jedzie godzinę pociągiem, choć podróż ta niewątpliwie jej ciąży, później busem 74, pod warunkiem że na niego zdąży, i stale jej ta noga nawala bez brzydkich słów proszę to **Martynka Kosmała**.

Przemierzają damy, pany, cały świat zaczarowany, wielobarwny tłum postaci, gentelmanów, zaklinaczy, a wśród nich, no daje słowo, mamy postać wyjątkową. Głos soczysty i głęboki znak szczególnie czarnooki za dziecięcia stukał w drzewo królowa zaś koło niego. Często działa, ale z cicha, pytasz kto? **Sikorski Michał!**

Czy to doła czy niedoła pewnie idzie drogą Ola, liczyć na nią zawsze możesz, bo w nieszczęściu dopomoże. Jej sercu najmiłszy Mickiewicz, któż to? **Ola Popiałkiewicz!**

Za nią bystrym krokiem zmierza na występy gościnne dziewczę zgrabne, szczupłe zwinne, lecz nieprzenikniona jej mina, **to Ziembiewicz Celestyna**

Że w orkiestrach dętych jest jakaś siła, wie to i babcia i mama przemiła, kiedy na balkonie stały, mężczyznom się przyglądały, ich woła zaś była taka że pragnęły **Piechowiaka**. Bo gdy jego puzon gra, każdej pannie serce drga, naprawdę każdy się wzrusza gdy lka dusza Mateusza!

Dzielna, mocna, w trzeciej klasie bardzo pilna, z rojem wujków przyszła dzisiaj, **Paulinka nawet Silna**.

Uśmiechem bezbronna, dziewczyneczka taka, przesłodka Julia z Werony, nie żadna tam panna Julianna nasza **Kaniewska Zuzanna**.

Małe jest piękne zwykł mawiać filozof, i trudno odmówić mu racji bo wielkie ma serce i przesłodką minę, przedstawiam **Stokłos Karolinę**.

Na koniec sprawa jest taka. Wysoki, przystojny i zdolny, z pomysłem na biznes w głowie, trochę dyskutant, malkontent, ale dość mocny w słowie. W dodatku ma mamę w tle, która o szkole wszystko wie, wspiera i walczy jak lew, zupełnie nie szczędząc trzew. Postać pojawia się jaka? Rzecz jasna **Juniora Żaka**.

Nie rozumiem zupełnie tego, jak dorosły facet, panie kolego, w piaskownicy może siedzieć pół dnia i jeszcze mówić że pracuje i gra. Ale przyznać muszę, że te półwariackie animusze spektakl dały delikatny jak chmurka, tu przedstawiam reżysera – **Kocurka**.

Na tym się kończy dytyramb ku czci, zamiary miałam szlachetne, uwierzycie mi? Bo i śmiech niekiedy może być nauką kiedy się z przywar nie osób natrzasa. Więc niech się tu Broń Boże nikt na mnie nie dąsa. A na koniec naukę jeszcze jedną mam: Idźcie śmiało przez życie, sięgajcie aż do gwiazd, bądźcie wolni i dumni, tak jak uczyłam was, i nie mówcie nigdy never, jamais i zinsé pa o to was prosi usilnie autor **Plucner Barbara**